

TADEUSZ MROCZEK

ur. 1929; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", stan wojenny (1981-1983), życie codzienne

Stan wojenny

W LBPM-ie pracowałem w tym czasie. Nasza dyrekcja to nie wiedziała, co robić. Te budowy, to różnie tam było. Wysyłano nas jeszcze, żeby plan był wykonywany. Jeździłem jeszcze na budowy, czy będzie tam budynek oddany, czy nie będzie, czy zdążą... Mój dyrektor wysyłał mnie. Gdzie to ja miałem pojechać? Do Stalowej Woli czy gdzieś, szukać kierownika od firmy, która dźwigi montowała, bo trzeba było dźwig zamontować. No i do oddania był obiekt jakiś, nie wiem, czy szpital czy jakieś inne. I miałem jechać pociągiem, już na dworcu byłem i w końcu nie pojechałem, bo nie było możliwości pojechania pociągiem. To było już w stanie wojennym. Bo pociąg nie chodził.

Też pamiętam, bo pojechałem gdzieś w rejon Lubartowa na jakąś budowę, i potem wracając do Lublina no to posterunek na wjeździe do Lublina nas zatrzymywał. Każdy był wystraszony.

W mieszkaniu nade mną mieszkał człowiek wojskowy w stopniu kapitana, chociaż może i większym, majora. Żona jego była na pewno dentystką, a on może też był lekarzem, a może nie. W każdym razie jego zrobili komendantem na stan wojenny. No bardzo sympatyczny facet. Takie były czasy. Krzywdy nikomu nie zrobił, tylko śmieszne, że tutaj mieszkał, cały [komendant] od stanu wojennego.

Data i miejsce nagrania	2019-04-17, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"